

TYGODNIK KATOLICKI

1865.

Grodzisk, 5. Maja.

№ 18.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcja odbiera i odsyła korespondencje frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie ządania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

JÓZEFINIZM

DORZUTEK DO DZIEŁÓW KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PRZEZ

X. M. ZARCZYCKIEGO.

III.

Teraz zaś, gdzie się za cesarzem obrócić mamy, sami nie wiemy. Lata bowiem po wszystkich kątach, wywracając wszystko. Ściągać go musim! Nakreca wedle swego przywidzania służbę bożą publiczną. Świąt umniejsza, zakazuje w nowych kościołach kilku ołtarzy, wydaje: *librum devotionis normalis* (bo wszystko miało być po formie), kaznodziei uczy, jak mają kazywać, nauk pogrzebowych, ślubnych i t. p. zabrania, *cum pura sint artificia* (i nie więcej¹⁾), *eum in finem eficta, ut munera emungerentur*¹⁾; obrazy cudowne jako stare graty zarzucić każe. *Sacratissima Majestas, mediante supremo Decreto Aulae dd. 13 Decembr 1784 sanxerat, ut (per officia circularia) Dominis Loci Ordinarius daretur ad intelligendum, eam esse jam in Suprema Aula existimationem, quod jam pompatum gratiosarum Imaginum usum, utpote qui rudem plebeculam a cultu latria deservificat, jam vero ad superstitosam gratiosarum Imaginum venerationem inducit, universim antiquassent*²⁾. Zład zakazuje pielgrzymek odpustowych, co cancellaria konsystorska w ten sposób najochydniej motywuje: *tempus jam advenisse (czy dopiero za cesarza Józefa?) ubi Deus neque Hierosolimis, neque in monte Samaritanorum tantum adorandus est, sed ubi veri adoratores in spiritu et veritate Deum ubique locorum existentem adorant, probe (Dilectiones) nostis. Quare piam illam quidem, sed utilitati Civitatis et legibus contrariam devotionem rudis (!) plebis ad sanam Jesu Christi doctrinam revocare satagite. Ubicumque Deum beneficia rogas, potens est te exaudiendi et beneficiis cumulandi. Uni tantum loco Deum sua dona et gratias afficisse, quemadmodum credere etc.*³⁾. Za-

brania chodzenia na kolanach około ołtarzy; ogranicza processy po za obwód kościelny na Boże Ciało i Krzyżowe dni (3 Października 1785). Zakazuje noszenia na processyach posągów (28 Września 1783); daje naukę, jaka ma być muzyka kościelna, zakazuje kotłów i trąb, tak zwanego bąka organowego; zbierania ofiar na tacki, okadzania domów na Trzech Króli; nawet wyganianie bydła w dniu świąteczne obchodzi go i zatrudnia, a luboć sam powiedział, że nieprzyjemną rzeczą jest zstępowanie publicznego zarządzania w prawodawstwie aż do szczególnych przypadków i okoliczności, jednakże, sam sobie się sprzeciwiając, wdaje się w najmniejsze drobnostki.

Prywate też nabożeństwo nie ukryło się przed Józefem. W brew arzach zalepić każe lekcye w dzień św. Grzegorza VII — Toż samo w dzień św. Benona, bo go tam kłóły wyrazy *de potestate summi Pontificis Monarchas deponendi*, i tak zapewne do dziś dnia używamy uszczuplonych brewiarzy — owszem swoje własne chce narzucać! — Znosi pieśń: *Zawitaj ranna jutrenko. Sub celebratione Rosarii solita est decantari cantilena quaedam in ecclesiis, incipiens ab his verbis: Zawitaj ranna jutrenko. In cantilena ista occurrit locus unus satis insipidus et irrationabilis (aż tak bardzo!!) in quo Deiparae (przebież) tribuitur quaedam species Domini (aha, otożto, nie chce się dzielić ani z Matką Boską) super certa classe Incolarum in his verbis: Rycerstwem polskiem, buławą — Ty Sama władniesz ich sławą. Ut igitur abusiva et illustrationi nationali (!!) multum nocens loci hujus significatio apud vulgum evitetur: Dominus Episcopus publicam insonationem hujus cantilena Rosarii tempore, alisque in casibus universim prohibebit. Joseph Brigido. Ex Consiliis Gubernii Leopoli die 24 Maji 1787. Michael Tullius*⁴⁾. — Już zaś szczytu zuchwalstwa o obłąkanie graniczącego, bo całkowite uczucie ludzkie oburzającego doszedł w przepisie o pogrzebach. Stanowi *najlaskawiej* między innymi 4^o: ponieważ chowanie ciała nie inny ma koniec, jako rozsypanie onychże ile możności przyspieszyć (? Egipcianie przynajmniej inaczej sądzili), tój zaś nie bardziej na przeszkodzie nie jest, jako chowanie ciała umarłych w trumnach; przeto niniejszemu rozkazuje się, iż wszystkie ciała w wór płócienny nago bez najmniejszego ubioru zaszyte, w trumny włożone i w onychże na cmentarz wyprowadzone być powinny, lecz na cmentarzu, 5^o: ciała tamże sprowadzone zawsze z trumien wyjęte, i tak, jako w płóciennym worze są zaszyte,

1) Ponieważ czyste są kuglarstwa, wymyślone na ten cel, aby wymusić podarki.

2) Jego Cesarska Mość Reskrytem Najwyższym z dnia 13 Grudnia 1784 postanowił, aby (przez Obwody) podano do wiadomości Miejscowym Panom Ordinaryuszom, że takie jest zapatrywanie się na dworze, iżby w ogóle usunięto przeciw raz uroczyste obrządki około cudownych obrazów, co odzwyczajają lud prosty od zbawienniej służby Bożej, a prowadzi do bałwochwaltwa cudownych obrazów. —

3) Że nadszedł już czas, w którym Pan Bóg nie w Jerozolimie, ani na górze Samarytańskiej, tylko chce być chwalony, lecz, w którym prawdziwi ojczyciele wszechobecnego Boga chwałą w duchu i w prawdzie, o tём wiecie bardzo dobrze. Przeto starajcie się, aby chwalebna wprawdzie, ale przeciwną dobru popolitemu i prawom państwa pobożność ludu nieokrzesanego zastósować można do zdrowej nauki Jezusa Chrystusa. Gdziekolwiek o dobrodziejstwa P. Boga prosisz, może cię wysłuchać i obsypać darami. Że P. Bóg do jednego tylko miejsca swe dary i łaski przywiązał, wierzyć etc.

4) Przy odprawieniu Różańca zwykle śpiewa się po kościołach pieśń, zaczynająca się od słów: *Zawitaj ranna jutrenko*. W pieśni tój zachodzi ustęp jeden dość płytki i nierozsądny, w którym przyznaje się Boga-Rodzici pewien rodzaj panowania nad pewną klasą mieszkańców w słowach: *Rycerstwem polskiem, buławą, Ty Sama władniesz ich sławą*. Ażby więc uniknąć szkodliwego i dla postępu narodowego wręcz przeciwnego tłumaczenia owego ustępu, Pan Biskup zakaże w ogóle śpiewu publicznego tój pieśni podczas Różańca i w innych przypadkach. Józef Brigido, z Rady Państwa we Lwowie dnia 24 Maja 1787. Michael Tullius.

do tegoż dołu włożone, wapnem niegaszonym przysypane, i zaraz ziemią zasypane będą. Przeto: po szóste: Dla uniknienia ekspensy każda parafia powinna sobie sprawić trumny mocne, różnej wielkości, w liczbie swojej osiadłości wystarczającej, które wszystkim bezpłatnie dawane będą. — Gdyby zaś kto własne trumny dla swoich zmarłych krewnych robić kazał, to wolno mu będzie uczynić; z tém wszystkiem ciała nigdy w trumnach chowane być nie mogą, lecz z nich znowuż wyjęte i te do użycia dla innych ciał obrócone być powinny. — Może ten obyczaj grzebania być chwalebny, ba nawet koniecznym na morzu, po bataliach; jednakże lubo Cesarz Jegomość zapewnia, że ta jego najwyższa wola z najbawienniejszego zamiaru pochodzi, nigdzie zgola nie została wykonana. Wszelakoż, gdy laskawy czytelniku będziesz w stolicy Rakuskiej, nie pytaj o zwłoki prawodawcy, bo niewątpliwie przynajmniej sam siebie dla dobrego przykladu dał się we worze pochować i wapnem zasypać!

Co do miejsc świętych (Asylum już dawniej zniesione było) najciekawsze jest, co względem cmentarzy stanowi. Tutaj skryty Józefinizm odsłonił ohydny brzydotę swoją podobno najbardziej; bo jako z wszystkich różnych zakonów umyślił utworzyć jeden, aby następnie małym zachodem wszystko zakonne życie zupełnie umorzyć; jako zrobił z wszystkich bractw jedno i wszystkie zgubił: tak tutaj podobnie tylko nierównie gorzej wszystkie wyznania chrześcijańskie umyślił zbić na jedną miazgę i księży porównać z predykantami. Ciekawy ten ukaz godzien udzielenia dosłownego: *Sua Majestas vigore decreti aulici dd. 12 mensis et anni cur. (August 1788) quoad Sepulturam sequentia sancire dignata est. V. Apud omnes Communitates, incolis diversarum Religionum constantes (quarum nomine praeter catholicam, civiliter toleratae, puta Evangelica, Reformata et Graeca non unita Religiones veniunt) quoties de assigando novo Caemeterio agitur, Officium Circulare ad id addendet, ut commune Caemeterium erigatur. VI. Ubi duabus pluribusve Religionis partibus commune Caemeterium assignatur, liberae harumce partium optioni relinquitur, partimne hujusmodi caemeterium possidere, an ordine, nullo servato Religionis discrimine sepeliri velint. Quodsi autem ea de re inter illas non convenisset: tum Circulare Officium controversiam ita sopiet, ut cadavera eo, quo occurrunt modo, juxta seriem terrae mandentur (Słusznie, zmarli za lby nie pójdą). VII. Sacerdos ultius, quam mortuus professus est, Religionis funus ducet. Quodsi autem tempore opportuno acciri nequeat; tunc Clerus actu illo in loco existens (oczywista, bo nie jest niezem więcej, tylko urzędnikiem rządowym we wydziale duchownym) cadaver ad sepulcrum comitabitur⁵⁾. Tu się rozumie o dozwołonych wyznaniach niereligijnych, jak ukaz niedorze-*

5) Jego Cesarska Mość dekretem z dnia 12 b. m. i roku (August 1788) postanowił względem pogrzebów co następuje:

V. W każdej gminie, składającej się z mieszkańców rozmaitych religii (do których się liczą oprócz katolickiej religii w państwie tolerowane n. p. ewangelicka, reformacka, grecka, disunicka), ile raz spór się toczy o wyznaczenie nowego cmentarza, Obwód starać się będzie, by cmentarz wspólny urządzono. VI. Gdzie dwom albo trzem wyznaniom religijnym wspólny cmentarz wyznaczony został, pozostawia się wolnemu wyborowi tychże wyznań, czy chcą osobną część tegoż cmentarza mieć dla siebie, czy też wedle porządku, bez względu na religią, chcą być chowani. Jeżeli zaś w tym względzie nie przyjdzie do zgody, Obwód winien usunąć spór w ten sposób, ażeby trupy chowano podług porządku wedle tego, jak umierają. VII. Kapłan tego wyznania, do którego zmarły należał, pogrzeb odprawi. Jeżeli zaś na czas przywołania być nie może, wtedy duchowny, rezydujący na owem miejscu w tym czasie, zwłoki do grobu odprowadzi.

cznie się wysławia: ale prawodawca obszernego serca pamiętał i o nieprzypuszczonych, bo mówi: VIII. *Pe-regrinantes, aliis religionibus, quam quae civiliter tolerantur, addicti, existente in caemeterio, sive hoc cum mune sive separatue alicui religioni proprium sit, humabuntur, sacerdosque illo in loco reperibilis (a więc i katolicki) functionem peraget, quod tamen de Judeis aequae ac Machumedanis non est intelligendum (przecież!) IX: Unicuique permissum sit, funus suum publica cum caeremonia illius religionis, quam confessus est curare, pulsu aeris campani in loco reperibilis uti, nec non signum religioni suae congruum superstruere, quin tamen hoc pacto sibi suae religionis asseclis jus aliquod cum injuria reliquarum religionum sectarum (tak, i katolicyzm jest jedną ze sekt purae nitidaeque religionis) arroget. Porro tam sacerdos, quam communitas alterius religionis, ad quam caemeterium proprie spectat, nullum obicem ponant, multo minus attentent posita illa characteristica religionis, quam mortuus confessus est, signa successu temporis amovere⁶⁾. Kuria biskupia w mglisty sposób, a krętą składnią ukaz ten wprowadza: *Quodsi porro benevolus Dilectionum Vestrarum amor ad ipsos tantum Christianos se extendit: nae (sic) angustis ille limitibus circumscibitur (sic). Servatoris Nostri Divinissimi amor nullum novit discrimen: quae suis praestitit beneficia, usdem Phaeriseos (sic) aequae, ac Ethnicos affectit (sic), nos, qui Eum Magistrum et Legislatorem Nostrum praedicamus, exemplo suo edocens, ut amor Noster in omne hominum genus feratur. Id ut praestetis, F. V. Vatiniatum illud (sic) quo in aliter sentientes (sic) ardebatis, animum oportet deponatis, praesertim, cum S. Majestas Decreto Nro V. ad mutuum in omnes Cives amorem nos excitet ac exhortetur⁷⁾.**

Rewolucya wszelka wypływa popolicie z nieposkromionej pychy, a reformacya kościelna, jeżeli z góry od świeckich wychodzi, tkwi w łakomstwie. Wszakże to stare przysłowie Niemiec: Jastrząb nie żre z próżnej ręki. Nie inaczej Józefinizm. Zagarnął wiele własności kościelnej, oczywista pod ładnymi pozorami, bo tak się zawsze robi: reszta ochwiał i wątpliwą uczynił. Własność niech będzie czyja chce, jeżeli prawna, nie ma być tykana, a osobiwie od tych, którzy mianują się najwyższymi stróżami prawa. Lecz niejedyn lucus wziął imię a non lucendo. Spotykamy się tutaj z wytrwałą, po niemiecku systematyczną, a zawsze machia-

6) VIII. Podróźni i zwolennicy wyznań innych, które w państwie nie są tolerowane, na zwykłym cmentarzu, czy tenże jest wspólnym, czy też wyłącznie do jednej tylko religii należącym, winni być chowani, a kapłan, znajdujący się na owem miejscu, obrządku odprawi; co jednak nie trzeba rozumieć o Żydach i Machometanach. IX. Każdemu wolno jest, urządzić pogrzeb z publicznym obrządkiem tej religii, którą wyznawał; dać dzwonić w miejscowe dzwony i wystawić pomnik odpowiednio do swęj religii, byleby jednakże wtensposób dla siebie i dla swęj religii prawa jakiego ze szkoda innych sekt religijnych nie przywłaszczal. Przeto tak duchowny, jak gułina innej religii, do której cmentarz właściwie należy, nie mogą kłaść żadnej przeszkody, a tém mniej nie mają się powazyć, by z biegiem czasu mieli usunąć owe pomniki wystawione, właściwe religii, do której zmarły uależał.

7) Skoro zycielive przywiązanie Miłości Waszjęj do samych tylko chrześcijan się odnosi: zaiste w wązkich granicach znajduje się ono wtedy (sic). Boskiego Zbawiciela Naszego miłość żadnej nie znała granicy: jakich dobrodziejstw udzielił swoim, takimi obsypał faryzeuszów (sic) i pogan, ucząc nas, którzy go wyznajemy Mistrzem i Nauczycielem naszym, własnym swym przykładem, ażeby miłość nasza odnosila się do całego rodu ludzkiego. Abyście mogli to wykonać, P. B. trzeba złożyć owego ducha nieważności (Watiniana), którym przejęci byliście ku wszystkiemu, co inaczej myślało; tém więcej, że Jego Ces. Mość Dekretem Nr. V. do wspólnego przywiązania ku wszystkim obywatelom nas pobudza i upomina.

welistyczną łakomością, która rzuciła się najpierw na srebra kościelne. Przedewszystkiem spisać je rozkazuje, żeby też broń Boże z tych rzeczy ksiądz który czego nie zapodział (5 Października 1782). Następnie każe srebra z ołtarzy, jako: sukienki byzantyjskie, wota i inne kosztowności pozdejnować, bo to przepych nieprzyzwoity. Potem obwieszcza, że złodzieje łupią po kraju (a gdzież policya, wojska, rzady i sądy Cesarza Jegomości?). Ciężką wkłada odpowiedzialność na księży i patronów, jeżeliby co zginęło. — Potem dla bezpieczeństwa odwozić radzi do cyrkulu (7 Listopada 1785). Oczywiście kaźden rad był zbyć się odpowiedzialności, zwłaszcza, gdy przewidywał, że to są kroki do zaboru. Nakoniec, czego nie sprzedał, przetopić na pieniądz rozkazał, niby to dla polepszenia bytu plebanów, którzy jednakże dotąd z tego nie widzieli ani grosza, owszem nieprzerwanie co lat kilka rząd im coś ujmuje. Nie ma co jednakże mówić: na złodziei był to przewyborny sposób; nie kradną, bo nie ma co. Nakazy odnoszące się tutaj, tak ciekawe, że niemożem sobie odmówić nieprzytoczenia niektórych.

Die 3 Januar 1785. Quoniam nocturnae ecclesiarum compilationes supra modum increbuerunt, (zkaźd tak nagłe i tak powszechnie?) universis Dominis et Communitatibus mediantibus Circularum officis injunctum est, ad evitanda in posterum hujusmodi mala, ut custodes nocturnos ad majorem vigilantiam compellerent, imo pro omni casu majorem eorundem subornarent numerum, quod Domino Episcopo eo fine intimatur, ut ea sua parte Parochos omnes, famulitiaeque ecclesiarum ad omnimodam vigilantiam adhortari, visdemque incolumem suppellectilis ecclesiasticae conservationem eo severius inculcare velit, quod iidem in casu vel minimae negligentiae ad resarcienda damna vel poenam gravissimam luendam adigerentur. — Die 7 Januarii 1785. Ordinatio ad omnia Circularia officia. — Quaquam ad deponendum obicem nimium quantum per ecclesias grassantibus nocturnis furtis, jam inde sub 3tia currentis consultum visum sit universaliter sanxisse, ut Communitates pagorum Civitatumque duplo abhinc majores penes suas ecclesias agerent excubias, excubitoresque ad consveto intensiorem stringerent vigilantiam: caeterum medium istud haud sufficere videtur, (od 3go do 7go w ciągu trzech dni miał czas przekonać się o tój niedostateczności! co za gorąca sacra auri fames!) malo huic efficaciter avertendo, eam ob causam: quod res ecclesiarum haud satis tuto collocari conservarique possunt. Incumbet itaque praeter parochum insuper Patrono ac respectivo Loci Dominio integritati, periculoque peculii ecclesiastici consulere. Ex qua ratione unumquodque Circulare Officium universis in suo territoriis reperivndis Patronis, ac respective Locorum Dominis injunget, ut ista communi cum Parochis opera sub proprio periculo argenteam aut aliam praetiosam Ecclesiarum suppellectilem cum ea securitate conservent, ne ita facili negotio effringi, alienari, diripique queat. — Cum nonnulli major argenti suppellex, quam ad rem divinam peragendam opus sit, reperitur, illudque ad peculium ecclesiae pertineat, dabit operam Circulare Officium, ut argentum hujusmodi ordinate conscribatur (juź dawniej było też nakazane i uskuteczniione) tum sub communi clastro Parochi et Patroni, aut si hic, vel ejus Repraesentans defuerit, Loci Dominii loco tuto reponatur custodiaturve. Si vero reponendo locus satis tutus beneque munitus haud esset, intererit Parochi superfluum hocce argentum sub consnatione, securitatis ergo, (aha!) Cassae Circulari conservandum eo certius (na coź dopiero kazal wzmacniać warty?) tradere, tum specificatis ejusdem ordinario praetio, qualitate ac quantitate Offi-

cium Circulare de hujus depositione instruere; quod in casu contratio, si argentum istud alienaretur (tam wyżej mowa przecież o nocnych łupiestwach, zkaźdże znowu tutaj obawa sprzedaży?) tam Parochus quam Patronus, sicut et communitas ad severissimam obligarentur responsionem, facta praesertim inquisitione, si pateret: argentum ecclesiae non satis diligenter conservatum, aut deficiente ad conservandum tuto loco ac probe munito non esse tempestive Cassae Circulari traditum, aut deingue a Communitate non esse actas nocturnas ordinate excubias eandemque haud satis sollicitam circa depositi ecclesiae suae fuisse securitatem⁸⁾. Ukaz ten widocznie pisany w gorączce łakomstwa. — 7 Febr. 1875 opuszczamy dla obszerności, lecz w nim, powołując się na najwyższe mandaty z 1go Marca, 21 Maja, 17 Czerwca, i 19 Lipca roku upłynionego, wyraźnie juź mówi: si (namque) in auro, argento caeterisque praetiosis consistentia atque e pio voto comparata ecclesiarum monumenta aut alia quaevis earum suppellex praetiosa conflaretur in pecuniam ad augendum ecclesiae peculium (rozumiemy, te kosztowne pomniki nie były ecclesiae peculium!) hinc ad obviandum majori jacturae per ejusmodi compilationes thesaurorum ecclesiarum (w Tarnowskiej diecezyi miały być najeźciejsze) praecisa omni alteriori mora in auro, argento aliusque praetiosis consistentia vota, uti aliam (juź dalej) quamvis superfluum (!) auream vel argenteam suppellectilem ecclesiarum ad respectivas Circulares Cassas contra

⁸⁾ Dnia 3 Stycznia 1785. Ponieważ nocne kradzieże po kościołach nadzwyczajnie stały się częste, nakazano przeto wszystkim Dominom i Gminom za pośrednictwem Obwodów aby dla uniknięcia na przyszłość takich nieszczęść, stróżów nocnych do tój większej czujności pobudzili, a nawet na wszelki przypadek większą ich liczbę ustanowili, co się Panu Biskupowi podaje do wiadomości, aby ze swęj strony parochów wszystkich i służbę kościelną do wszechstronnej baczności upomniał i aby domagał się całkowitego zachowania sprzętów kościelnych tём bezwzględnie, ponieważ takowi byliby zmuszeni w przypadku choćby najmniejszego niedbalstwa szkody wrócić i karę jak najsurowszą ponieść. — Dnia 7 Stycznia 1785. Rozkaz do wszystkich obwodów. Lubo dla przeszkodzenia, choć w części, kradzieży nocnych, zdarzających się często po kościołach, juź pod dnim 3 b. m. uznaliśmy za rzecz słuszną wydać rozporządzenie, aby Gminy wiejskie i miejskie odtąd jeszcze raz większe stráže ustanowiły po kościołach swoich i stróżów do większej, niż zwyczajnie, zobowiązały czujności; mimo to środek ten nie zdaje się być wystarczającym, aby skutecznie temu złemu zapobiedz, z tój przyczyny, że rzeczy kościelne nie mogą być umieszczone i zachowane na bezpiecznym miejscu. Obowiązkiem jest przeto oprócz parocha także i patrona i resp. dominium miejscowego zaradzic niepełności i niebezpieczeństwu własności kościelnej. Z tego powodu Obwód kaźdy wszystkim patronom i resp. miejscowym dominium znajdującym się na terytorium nakaźe, ażeby one wspólnie z parochem za własną odpowiedzialnością srebrne i inne sprzęty kościelne tak bezpiecznie zachowały, aby tak łatwo takowe nie mogły być skradzione, sprzedane, albo złupione. Ponieważ gdzie-niegdy więcej jest sprzętów kościelnych, aniżeli do odprawiania Służby Bożej potrzeba, i takowe do majątku kościelnego należą, Obwód starać się winien, aby srebro takowe wedle porządku zostało spisane i aby potóm pod wspólnym kluczem parocha, albo, jeżeli takowego lub jego reprezentanta nie masz, miejscowego dominium, było złożone i zachowane. Jeżeliby zaś miejsce do zachowania nie było dość bezpieczne i warowne, staraniem będzie parocha, aby zbyteczne to srebro pod opieczętowaniem dla bezpieczeństwa do cyrkulu do zachowania tём pewniejszego przesłał i aby po specyfikacji tegoż zwyczajnej ceny, jakości i ilości Obwód o tym depozycie uwiadomił, ponieważ w przeciwnym razie, gdyby to srebro miało być sprzedane, tak paroch, jak patron, a oraz i gmina do najściślejszej odpowiedzialności byliby zobowiązani, po zarządzeniu śledztwa mianowicie, gdyby się pokazało, że srebro kościelne nie dość bezpiecznie było zachowane, albo, że w braku bezpiecznego i dosyć warownego miejsca do zachowania nie dość wcześniej do cyrkulu oddane zostało, albo, że nakoniec gmina nie urządziła nocnych straży wedle porządku, albo, że niedostatecznie starała się o bezpieczeństwo skarbu kościoła swego.

violentas invasiones (Szwedzi grassują po kraju?) *compilationesque, si non satis munitae sint, interim securitatis ergo (!!) deponenda comportet. . . Dominus episcopus insuper studebit . . . suam exprimere opinionem, quod quantumque ex hoc auro et argento ad bonum respectivae ecclesiae refundi, aut quae praetiosa licitando divendi expediret*⁹⁾. Biskup miał jeszcze być przy tém lotrzykowaniu pomocnikiem! Lotrzykowaniu mówim, bo w Cyrkulach naczynia święte i najkosztowniejsze roboty gruchotano do skrzyń, a kto się nawinał, w żywe oczy księdzu, co mógł odrywał i kieszenie ułamkami opychał. We Lwowie przy topieniu srebra, bo oczywiście różne były próby, mincarz warzechą pilnie szumowiny zbierał i w piasek rzucał, ale tak, że zawsze większe pół było czystego srebra, co potem chciwe urzędnikostwo rozchwytywało. Dodajemy, że Moskwa skarbów kościelnych w Królestwie nie tykała. Rozumiemy odstąpienie dobrowolne sreber na potrzeby kraju gwałtowne, jakie zdarzały się i za Rzeczypospolitą, wreszcie za Franciszka Igo Austryjackiego: ale Józef z całkiem innych powodów i wśród innych okoliczności. — *Informatio a Regio Moraviae et Silesiae Gubernio. Decretum habetur, ut post sublata spiritalibus fundationes in anno 1784 et 1785 collecta mensalis argenteria (teraz rozumiemy suppressye) non minus etiam ex ecclesiis illa, quae inter vasa immediate sacra non spectat (sic) utpote Thuribula, Lampades, Urceoli, candelabra et similia plura 11 Septembris a. c. et sequentibus diebus plus offerenti extradentur; proinde pro hisce diebus quilibet emptor cujuscunque Religionis ad depositum ecclesiae et aliorum praetiosorum in Domo Caesareo-Regii Bancci sub Nro 33 penes portam Brünensem in condignatione infima mane hora 9 invitatur. Brunae 28 Junii 1786. Mich. Vincentius Jacher*¹⁰⁾. — Podobne licytacje odbywały się i w kraju n. p. w Krośnie, gdzie sprzedawano wszelki sprzęt kościelny po Jezuitach; a we Lwowie Żydzi poubierawszy się w zakupione bogate ornaty przechadzali się na szyderstwo publicznie po Zarwanicy!

Zamachy zbrodnicze na ruchomość kościelną z istoty rzeczy najprędzej dojrzeć mogły, jakoż Józef sam zerwał owoc dojrzawy. Zważmy, że usposobieniem wieku niekoniecznie dadzą się uniewinnić. Wówczas zadania ekonomiczno-socialne drapali jeszcze. Bez sromania, *quod accepit Christus, rapuit fiscus*¹¹⁾.

⁹⁾ Jeżeliby (bowiem) pomniki kościelne wykonane czy to w złocie, czy w srebrze, czy w innych kosztownościach, sprawione przez pobożne wota, lub jakiegokolwiek inne sprzęty drocenne miały być stopione na pieniądze, aby powiększyć majątek kościelny . . . stąd . . . aby przeszkodzić większej stracie przez rozkradanie takowe skarbów kościelnych, bezzwłocznie wota ze złota, srebra i innych kosztowności, jako też inne sprzęty kościelne złote i srebrne, jakkolwiek niepotrzebne, należy na schowanie do właściwych Cyrkułów przeciwko gwałtownym napadom i łupiestwom, jeżeli nie są dostatecznie zabezpieczone, tymczasowo znieść dla bezpieczeństwa. . . Pan Biskup nadto starać się będzie . . . aby wypowiedzieć swe zdanie, co i ile z tego złota i srebra w posiadanie właściwego Kościoła oddać, a które kosztowności należy przez licytację sprzedać.

¹⁰⁾ Informacya od królewskiego Gubernium Morawy i Śląska. Jest Dekret, iż po zniesieniu fundacyi duchownych w roku 1784 i 1785 zabrane srebro stolowe nie mniej jak z Kościołów to, co bezpośrednio do naczyni poświęconych nie należy, jak trybularze, lampy, ampułki, lichtarze i inne tym podobne rzeczy dnia 11 Września r. b. i następujących dni więcej dajacemu sprzedane będą; stąd na te dni zapozywa się wszelakich kupców *jakiegokolwiek religii* do depozytu Kościoła i innych kosztowności w domu cesarsko-królewskiego Banku pod Nr. 33 przy bramie Brneńskiej na parterze rano o 9 godzinie. Brno d. 28 Czerwca 1786 Michał Wincenty Jacher. —

¹¹⁾ Co Chrystus otrzymał, to złupił fiskus.

Rażno ze srebrem uwinął się rząd: nieleniwiéj téż z majątkiem beneficjów pojedynczych. Droga wykięta. Najpierw każą robić *fassye sub fide sacerdotali*¹²⁾ (6 Czerwea 1782), potem zabrania zawiadywania majątkiem, niebawem mażąc obowiązki, zabiera majątki, mówiąc, że na fundusz szkolny (27 Grudnia 1783), ińdziej udaje, że *ad dotandas novas Parochias*¹³⁾ (30 Grudnia 1783). Odtąd chwala Boża u nas przepadła. Po kościołach głuchutko! Ani Kursu, ani Psalterza, ani Anioł Pański, ani Litani! nie usłyszysz nigdzie. Nawet na ostatni dawnéj pobożności szczątek, na Kraków przychodzi kreska. Krowicki mówi: Wikaryjowie, Altarystowie, Kapellanowie, Mansionarystowie, Gracyjali-stowie, Requiemistowie etc., których Pan Krystus nigdy do Kościoła nie wezwał. Podobne słowa miały paść z ust pewnego dostojnika kościelnego.

Najpocieszniej postąpiono ze zniesionemi bractwami, bo im obmyślono potomka bękartą. *Suppressis omnibus Confraternitatibus* (nawet *Sodalitates Marianas* umorzono) *et ratione Uniformitatis (!!) ad unicum sub titulo: Activae Proximi Charitatis redactis, quae jam Vin-dobanum introducta est; ratione cujus Domino Episcopo exactae submittuntur dispositiones*¹⁴⁾ (21 Lipca 1784). Co za niedorzeczność! Jakby przedtém nie było miłości bliźniego — jakby taka rzecz nakazać się dała! *Activae Charitatis*, ale dobra brackie zagarnął. Żkądże będzie mogła być czynna? To téż czynne to bractwo poszło wraz z twórcą swoim do worka, chcemy rzec do trumny. Dziś wprawdzie dźwigają się bractwa na nowo, osobliwie Różaniec; ale nie mają słusznej obsługi, skutki téż nietrwale.

Z Parafiami rzecz była twardsza. Nie tak łatwo było polknąć dobra leżące. Józef uczynił przygotowania — a do dziś dnia pomalu przerozmaitemi sposobami trawia majątek kościelny. — (9 Lutego 1784). Przypisuje sposób konkursu, bo Tridentinum, jak miało rozciągać wyroki swoje na czasy następane, a osobliwie na kraje rakusko-dziedziczne? *Decretum. Vi supremi Decreti Aulici die 9 praesentati 29 mensis elapsi Sacra, Caesareo Regia Apostolica* (czy nie dla wdzierania się w urzędy apostolskie?) *Majestas determinavit in adjuncto praescripto regulas directivas, juxta quas in posterum examina Concurrentium ad capienda vacantia beneficia parochialia peragerentur. . . Caeterum, ubi ageretur de promovendis ad parochialia beneficia, aut locales capelanias Juris Patronatus Privatorum: incumbet Domino Loci Ordinario ea probatis reperitisque idoneis subjectis tres praesentare, Patrono vero unum ex his eligere. — Praescriptum,*

¹²⁾ Na wiarę kapłańską.

¹³⁾ Aby uposażyć nowe parafie.

¹⁴⁾ Po zniesieniu wszystkich bractw i po sprowadzeniu ich dla jednogodności na jedno pod tytułem: Czynnéj Miłości Bliźniego, które już we Wiedniu zaprowadzone zostało, Panu Biskupowi ściśle rozporządzenia w tym względzie przedstawiono.

Dekret. Rozporządzeniem Najwyższém dnia 9 prezent. 29 miesiąca ubiegłego Jego Cesarsko-Królewska Apostolska Mość oznaczył w dołączonym przepisie reguły przewodnicze, wedle których na przyszłość popisy starających się o parafialne beneficya wakujące odbywać się mają. Zresztą, jeżeli gdzie sprawa tyczy się wniesienia na beneficya parafialne i kapelanie lokalne, Prawa Patronatu Prywatnego, starać się będzie Pan Ordynaryusz Miejscowy z doświadczonych i zdolnych kandydatów 3 prezentować, a Patron winien z nich jednego wybrać. — Przepis, wedle którego urzędzi należy examina starających się o beneficya curata. Zważywszy, jak bardzo po większej części szczególnie Urząd Dusz pasterzy wywiera wpływ na Religiję, obyczaje i Stan i ponieważ od tychże Nauczycieli i Głosieli Wiary bez wątpienia zależy, jak długo *zabobon* panować i ów wybitny ludu prostego błąd, lekkomyślność, trwać będzie. . .

juata quod in posterum Examina Concurrentium ad possidenda Curata beneficia instituenda sunt. Perpenso hoc, quam magnas, praecipuas, maximeque momenti ea parte Officium Curatorum Animarum in Religionem, mores ac Statum influat; cumque ex his Praeceptoribus, Praedicatoribusque Religionis sine controversia dependeat, quamdiu adhuc superstitione (!!) dominatura, illeque praecipuus rudis plabeculae error, inconsiderantia, locum habitura sit. . . . oto tak wprowadza Cesarz swój ukaz. Wszędzie widzi zabobon. I *De Examinatoribus* stanowi między innymi: *debent — nulli alii deputari, quam tales, qui castis principis Sanae Theologiae aequae ac Juris Canonici satis imbuti sint.* Co rozumiał przez *casta principia Sanae Theologiae ac Juris Canonici* ¹⁵, będziemy widzieli później, gdy jednego Józefińskiego kanonistę na jaw wyprowadzimy. Punkt V. mówi: . . . *si quidem Catechismus Nationalis (zamyslaćie rozbić Kościół powszechny na kawałki?) quoties juventus initiis Religionis instituitur (jedynie pamięciowe wyuczenie, i tak też jest do dziś dnia) semper pro primo fundamento assumi debet.* VI. *Examem respectu doctrinarum Religionis habendarum ad infirmos: Respondendum Candidatis est b. Qui abusus nonnulli irrepserunt hac parte, quos evitare oporteat* ¹⁶? (I tu dopatrzyl Cesarzki Examinator i Katecheta abusus!) — Przepisawszy sposób examinowania Kandydatów nie przepomniał o sposobie administrowania osieroconych parafii, installowaniu nowych Parochów, utrzymywania budynków, i t. d., i t. d.; słowem ogroził benefia z wszęch zgola stron wedle swych zamysłów: a własność tak wyłącznie opanował, że dozór kościelny do najmniejszej rzeczy zniósł najzupełniej. *Mediante supremo Decreto Aulae dto 21 Febr. 1785 Caesareo-Regia Majestas — ad representationem sibi factam per Dominum Episcopum in Guk, Principem Imperii, dignata sit resolvere: Systema nimirum Jurisdictionis, quod caput illud, quo Clerum profanis Magistratibus subdiderat (privilegium fori — fora!) velle se immutatum habere absolute; proinde Dominum Episcopum nullo titulo ad negotium testamentarium post obitum alicujus sacerdotis sese immiscere debere* ¹⁷).

Józef drugi wiedział dobrze co czyni i nie chciał być dorywczym tylko przekształcicielem Kościoła. Wiedział, co planom jego zagrażać może, chciał dzieło swoje uwiecznić i opatrzył wszystko odpowiednio. Przekształcał on Kościół wedle swego rozumienia — ale na frontonie tego nowego austriacko-kościelnego gmachu bulla: *Unigenitus*, wiecznie kresliła Biblijne wyrazy: *Mane, Thekel, Ufaroin*. Przero Cesarz Jęgomość na ten Wielki Czwartek gniewa się niezmiernie. Zakazuje odczytywania bulli 4 Kwietnia 1771, a nawet prostęj o niej wzmianki — zresztą z agend i rytuałów wytargać ją nakazuje. Wszystko to niby z powodu,

¹⁵ O examinatorach stanowi między innymi: nie może być żaden wybrany, tylko tacy, którzy dostatecznie znają *czyste zasady Zdrowej Teologii* równie, jak Prawa Kanonicznego.

¹⁶ Katechizm Narodowy bowiem, ilekroć uczymy młodzieży pierwszych zasad religii, winien być zawsze uważany za pierwszą podstawę. VI examen ze względu na nauki religijne, które mieć trzeba do chorych: Kandydaci winni na to odpowiedzieć: b) jakże to nadużycia wcisnęły się gdziekolwiek, których trzeba unikać.

¹⁷ Reskryptem Najwyższym dnia 21 Lutego 1785 Jego Cesarzsko-Królewska Mość — na przedstawienie uczynione przez Pana Biskupa Gurkskiego, Księcia Państwa raczył postanowić, że System Jurisdikcyi, co się tyczy owego rozdziału, którym duchowieństwo poddaje się władzy Urzędników świeckich, bezwzględnie należy zachować niezmiennym, że więc Pan Biskup nie może pod żadnym pozorem do spraw spadkowych mięszać się po śmierci jakiego księdza.

iż bulla między katolikami z protestantami utrzymywała rozdwojenie, wyklinając ostatnich; jakby grzechem było potępienie błędu złośliwego a upartego. Widoczna, że cesarz chciał w głębi duszy zbicia w jedno katolicyzmu z protestantyzmem w ten sposób, żeby katolicyzm ustąpił swoich, jak on zwał, zabobonów. Ale na rozdwojenie powoływał się tylko kwoli pozorowi. Tu chodziło o więcej, bo o mile ja, o osobę cesarską tknietą punktami bulli XIII, XIV. i XV, a które exkomunikują: *prohibentes executionem decretorum papalium vel Curiarum papalium — trahentes personas ecclesiasticas ad suum tribunal praeter juris canonici dispositionem* ¹⁸), itp. Bulla rzeczona zaiste najsilniej obwarowywała wolność Kościoła, jest to jego najprzedniejszy szaniec, jest to nasza Magna carta i wszyscyśmy nad jej przywróceniem pracować powinni, choć Józefiński przysięgają, że *hanc bullam aeternis tenebris dignam esse* ¹⁹). — Przyznać monarchom prawo nieprzyznaczenia publikaacyi wyroków kościelnych, mianowicie powszechnych weale nie jesteśmy skłonni. *Quamvis autem, piszemy cudzemi wyrazy: pontificibus quandoque prudentia suaserit ab hujusmodi publicatione abstinere! legem tamen in toto suo robore permanere voluerit* ²⁰). Jak tam zresztą z publikacją tej bulli było w prowincjach rakuskiech nie wiemy i mało nas to obchodzi; ale u nas w Polsce obwołaną była, czytywano ją po Kościołach, i choćby wreszcie Xiążę miał jakie prawo powstrzymania publikacyi, czy ma władzę zniweczenia skutków już publikowanej? Gdyby nawet rząd cesarski w dziedzicznych krajach nie popadł był cenzurom kościelnym, czy tak i u nas? I istotnie dziwne niepowodzenie rakuskiemu państwu po większej części niebłogosławieństwu Bożemu skłonniśmy przypisać. Skarby kościelne państwa nie zbogaciły, Józef dla naruszenia kościelnej własności roni część własnego dziedzictwa, dla naruszenia powagi apostołskiej nieszcześna siostra na prostém zbrodniarskim rusztowaniu głowę kładzie. *Nolite tangere Christos meos* ²¹). Straszne sądy Boże!

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Rzym** 20 Kwietnia. Ludzie niemający ducha Chrystusowego, nierządzący się prawami św. Ewangelii, stają się niewolnikami swych namiętności, które nie mając chamulca zasiepiają rozum, i wygładziwszy z serca nie tylko miłość bliźniego, ale i miłość Boską, wprowadzają człowieka na bezdroża, — którzy w ten czas wszystko uważa za prawe, dozwolone i dobre to tylko, co jego namiętnościom przypada do gustu. — Targa się na wszystko i najświętsze nawet, nie przepuszcza nikomu, który go usiłuje skierować na drogę prawą; a co więcej, znajduje i w odleglejszych krajach najspokojniej mieszkających, którzy stają się mu nieznośnymi bez żadnego powodu, i tym bezrozumną wypowiada wojnę. — W tak charakterycznym obrazie przed parę miesiącami przestawiło się *Słowo* ruskie lwowskie, występując z artykułem, jeśli go tak nazwać można, pod tytułem: *Kanonizacya bł. Józafata Kuncewicza*, którego *Gazeta Narodowa* lwowska dnia 3 Listopada r. b. Nr. 251 zamieściła. — Gdyby *Słowo* swą grzymołą obrzuciło błotem i spotwarzyło tylko własną mą osobę, pominąłbym to z największą obojętnością, znając dawne przysłowie polskie iż: ze złej gęby niedobra mowa, nie wyczerpniesz z błota wody, i trzymając się zasady Ewangelicznej: „Błogosła-

¹⁸ Wstrzymujących wykonanie dekretów papieskich albo Kuryi papieskich — pociągających osoby duchowne (exkomunikują) przed swój trybunał sprzecznie z zasadami prawa kanonicznego etc.

¹⁹ Bulla ta godna jest wieczystych ciemności.

²⁰ Chociażby zaś Biskupom często roztropność nakazywała powstrzymać się od podobnej publikacyi, chcieli jednakże, ażeby ustawa całkiem pozostała prawomocną.

²¹ Nie tykajcie Pomazańców moich.

wieni, którzy cierpią prześladowanie dla Sprawiedliwości". Słowniemi bym nie odpowiedział. — Ale ponieważ *Słowo* w swój bezrozsądnej zapamiętałości jednocześnie w tym targnęło się zuchwale na spotwarzenie św. Kościoła katolickiego i obelgę religii św., jako kapłanowi wniešanemu razem w tę sprawę, milczenie byłoby nie małym grzechem i bez odpowiedzi zostawić niepodobna. W wyż. wzmiankowanym numerze z dnia 3 Listopada wyjątek ze *Słowa* brzmi w tych wyrazach: „Wiadomo, że biskup połocki Józafat Kuncewicz, za swoją dla unii gorliwość bez granic przez wieleb. kanclerza ks. Lwa Sapiechę surową osądzoną, zabity przez Rusinów prawosławnych w Połocku, jest jedynym kapłanem, którego od zaprowadzenia św. Unii w początku XVII wieku uznał Rzym męczennikiem cerkwi unickiej. Cerkiew ta i dzisiaj święci pamięć jego jako błogosławionego, ale nie jako świętego. — Tymczasem dowiadujemy się w tych dniach, że jakiś Bazylian Michał Dąbrowski, przeniosłszy się z kordonu moskiewskiego na mieszkaniu do Rzymu a podpisując się *Provincyalem Provincy Polskich(?)* i *generalnym postulatorem w sprawie kanonizowania błog. Józafata Kuncewicza w Rzymie*; żąda od Rusinów galicyjskich unitów, aby złożyli sumę 30,000 skudów (90,000 złr.), którą to sumę obowiązują się O. Dąbrowski opłacić wszystkie podatki i wydatki potrzebne w Rzymie na podniesienie bł. Józafata do godności Świętego. O. Dąbrowski palając chęcią dopięcia czempredzję tego celu, oświadcza nawet, że on i Rzym uważają będą galicyjskich Rusinów za niedobrych unitów, jeżeli żądanej sumy nie złożą; albo z nadesłaniem jej do Rzymu ociągają się będą. Zapomina jednak ten *Provincyale* i *Postulator kanonizacji bł. Józafata*, o rzeczy najważniejszej: zapomina wykazać się przed tymi Rusinami jakimkolwiek dokumentem urzędowym, że w istocie taką ma powinność, iż świętego wyjednałby dla naszej cerkwi za 90,000 złr. My sądzimy, że nawet dokumentem takim, nigdy nie będzie w stanie się wykazać, a wówczas zachody w tej sprawie okazały się natręctwem niepowołanym, tumanem, czem się tylko kompromituje świętą sprawę wiary i honor Rzymu". — W całej tej ramocie, niewiadomo czy nieuctwo lub złośliwość, bardziej podziwiać, gdyż wszystkie jest po równy dozie. Zaczynając bowiem od słów: „Wiadomo, że Biskup Połocki Józafat Kuncewicz etc. zabity przez Rusinów prawosławnych w Połocku“, udowodniło *Słowo* ruskie szczegółniejszą swą biegłość historyczną, bo to „wiadomo“ do którego się *Słowo* odwołuje, nikomu niewiadome, — i niech się *Słowo* zapyta pierwszego lepszego Djaka unickiego, a pokaże mu w Molitwosławie (Brewiarzu) drukowanym w Poczajowie, iż pod dniem 16 Września wyraźnie stoi: „Błazennako Swiaszenno muczennika Józafata, Archiepiskopa, (a nie Episkopa) Połockaho, postradawszaho za sojedynienie swiatyja cerkwi w hradi Litowskim Witebsku w lieto 1623 Nowembri w 12 den“. — Oświeci, że bł. Józafat był Arcybiskupem Połockim i Biskupem Witebskim, — wykaże różnicę jaka zachodzi między Arcybiskupem i Biskupem, dotykalnie prawie w praktykującej się hierarchii kościelnej galicyjskiej obu obrzędów, gdzie są Arcybiskupi i Biskupi, przekona, że Arcybiskup i Biskup nie jest jedno i to samo. W końcu odeszłe szanowne *Słowo* do tych, których to *Słowo* dekuruje *Pravosławnymi*, a tam najlepiej poinformują o różnicy zachodzącej między stopniami duchownymi, albowiem i tytuły odpowiednie stopniom cerkiewnym ściśle są zachowane i tak: Kapłana oświasczennym — Biskupa Preoswiaszczennym — Arcybiskupa Wysoko-Preoswiaszczennym — Metropolite Wysoko-Preoswiaszczennym. Ale że *Słowo* byoby to za trudno tyle pracy podjąć, wolało więc wygodniejszego argumentowania prostych Moskali trzymać się, dowodzących, że i rak ryby, i żaba ryba, bo wszystko w wodzie.

Łatwo możnaby przebaczyć ten niedostatek wiadomości, gdyby *Słowo* w swój argumentacji nie wystąpiło w obronie morderców nazywając ich *pravosławnymi Rusinami*; a całą winę zwałając na bł. Józafata, że on sam stał się przyczyną tego, za swą gorliwość dla unii bez granic, którą Lew Sapiecha surowo osądził, — bo oprócz inteligencji, dowodzeniem tém, *Słowo*, w całym świetle okazało swe stanowisko jakie zajmuję. — W słowiańskim języku *pravosławny*, znaczy ortodoxus, katolik, którego tytuł przynajmniej *Słowo* mordercom, uznaje bł. Józafata schizmatykiem, mianując go gorliwym dla unii bez granic, czyli fanatykiem, co Lew Sapiecha surowo osądził czyli potępił. Przeto Rusini prawosławni zupełnie są niewinni. Wykonali bowiem tylko wyrok jaki fanatyk sobie zasłużył — taki jest loiczny sens *Słowa*, które następnie gruntując się na prawie *Pravosławnych Rusinów Moskiewskich*, degraduje bł. Józafata z Arcybiskupa na Biskupa, potem zaś na kapłana, — nie zadługo może dowiemy się, jak *Słowo* zdegraduje go z kapłaństwa i przeznaczy go w *soldaty*, — tak jak Prawosławnych Rusinów Moskiewskich ciągle się praktykuje, czego *Słowo* tém łatwiej wszechwładztwem swoim zawyrokujeć potrafi gdyż osoba od dawna jest nie żyjąca. Jednak przestrzedź muszę *Słowo*, aby się z swą władzą tak daleko nie rozpościerało, bo to się na nie nie przysądza; albowiem ktokolwiek tylko czytać umie, znajdzie we wszystkich historych traktują-

cych o Litwie i dowie się, że Połock był stolicą Arcybiskupów, na której bł. Józafat prawnie był osadzony; — że nie przez Rusinów *pravosławnych*, ale przez rzeczywistych schizmatyków w Witebsku zamordowany; — że to nie tylko historia, ale i wyrok św. Kościoła potwierdza. — Czytając *Słowo* Lwa Sapiechy którego surowo osądził gorliwość bł. Józafata, nie przytacza odpowiedzi tegoż Sapiechy, która dokładnie wyjaśnia przykim jest słusność, albowiem Lew Sapiecha chociaż z innych względów i w innym celu był tak przychylny uniom jak *Słowo* lwowskie — ile to surowe osądzenie ugruntowane jest na sprawiedliwości i prawdzie i jakie znaczenie mieć może; dowód najoczywistszy, że tento surowo osądzony Józafat przez św. Kościół w poczet błogosławionych zaliczony, a tego którego wyrok wydawał zapewne i *Słowo* w swoim Kalendarzu między *prepodobnymi* nie znajduje. Z wyrażenia się *Słowa*: że „cerkiew unicka i dziś święci pamięć Józafata jako błogosławionego“ — dostatecznie widzieć się daje, że nie tylko Brewiarz Łaciński, ale i Kalendarz Polski dotąd dla *Słowa* był niedostępny; — niechże więc zechce się poinformować u pierwszego lepszego organisty łacińskiego, którego mówi i po rusku, a okaże mu w Brewiarzu łacińskim i wytłumaczy po rusku, iż kościół łaciński w całej obszernej Polsce jaka była 1643 r. dotąd rytem podwójnym dnia 26 Września pamięć bł. Józafata święci, i szególniejszym przywilejem Stolicy Apostolskiej polczony jest jako Patron Królestwa i Wielkiego Księstwa Litewskiego. — Dla przygotowania zaś *Słowa* ruskiego lwowskiego, aby nigdy nie spodziewana najnieprzyjemniejsza dla niego wiadomość nie było gromem śmiertelnym; dodaje tento jakiś Bazylian Michał Dąbrowski, iż czas ten nie jest tak daleki, którego *Słowo* najbardziej się boi, że Bóg będzie odbierał swą chwałę we czci swego Męczennika Józafata, nie tylko od Rusinów Unitów i Polaków, ale od całego Kościoła katolickiego wszystkich obrzędów i narodowości na całym świecie pod imieniem Świętego Józafata Męczennika Arcybiskupa Połockiego, przez schizmatyków za jedność z św. Kościołem rzymskim w Witebsku zamordowanego. Widać, że *Słowo* ruskie lwowskie strawiło już wszystkie produkty kłótniarskie w tamtych okolicach więc zgłodniałe szuka swego pożywienia o kilkaset mil, i rzuca się z wileczym apetytem na osoby, które mu w niczem najmniejszej okazji do tego nie dały. Któż to *Słowo* nadał taki przywilej, aby się przed nim legitymowano, czem kto jest? na mocy czego jaki urząd lub godność posiada? że aż do Rzymu swą wszechwładną jurysdykcję rozeiaga?? Zdaje się prawdopodobnie, iż przyswoiło sobie prawo owych Homłów i Opryszków, którzy to niedawno byli tak słynnymi w górach i lasach galicyjskich, co od każdego przejeżdżającego lub przechodzącego żądali wylegitymowania się czy ma pieniądze w kieszeni — z tą tylko różnicą, że ci obdzierali i zabijali fizycznie; *Słowo* zaś ruskie ma na celu obdrzeć i zabić moralnie, przez złośliwe spotwarzanie w opinii publicznej. — Pomimo, że nie mam najmniejszej chęci wzmiankowania o mojem pochodzeniu, urzędzie i zajmowanym stanowisku, gdyż *Słowo* ruskie lwowskie najmniej zasługuje, aby mu było wiadomem; — dla odparcia wszakże kalumnii mi zarzuconej, iżby tak prawdziwi Unicy, jak publiczność, która może w dobrej wierze jeszcze przywiązuje jakie znaczenie do artykułów tego czasopisma, nie dali się *otumanic Słowu*; przynajmniej w krótkości jestem zmuszony nadmienić, iż: ów jakiś Bazylian Michał Dąbrowski jest 34 lat kapłanem, a 25 lat przeszło *provincyalem*, obrany 1839 r. na kapitule odbytej w Chełmie kanonicznie i prawnie *provincyalem* prowincy polskiej (a nie prowincy *polskich*, jak to złośliwe *Słowo* przekreca) pod tytułem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Do połowy 1841 roku rząd rosyjski w Polsce uznawał go *provincyalem* rzeczywistym; — lecz gdy się przekonał, że nie umie i nie chce mu dmuchać w trąbkę schizmatycką, tak jak *Słowo* ruskie sobie *Słowo* nadało, rząd rosyjski nie chciał nadal uznawać tego Bazyliana *provincyalem* i reskryptem komisji spraw wewnątrznych i duchownych pod dniem 26 Lipca/7 Sierpnia 1841 r. za Nr. 861 polecił Biskupowi Chełmskiemu, aby od X. Michała Dąbrowskiego wszystkie urzęda odebrał i jako nieposiadającego zaufania rządu, pod nadzór policyjny do Lublina odesłał. — Biskup mimo najusilniejszego nalegania rządu rosyjskiego stanowczo oparł się mówiąc, iż: „ani rząd ani ja nie mam prawa degradować prowincyala kanonicznie i prawnie obranego bez słusznych przyczyn“, nadto zakazał dobrowolnie rezygnować, przewidując zle skutki przemoocy rządowej względem udania się na miejsce przeznaczone radził uleść, lecz jako rzeczywisty *provincyale*, i jako takiemu komunikując Biskup powyż. zacytowany reskrypt rządowy przy odezwie swój z dnia 6/18 Września 1841 r. Nr. 2098, w téjże tytuł *provincyala* nienaruszalnie pozostawił. — Chodziłoby może tylko o to, że *provincyale* zwyczajnie podług praw jest na lat 4 wybierany, prolongata zaś w użyciu samego tytułu przezemnie dotąd, nie tylko *Słowo* ale i innym w Galicyi bardzo jest nie na rękę, mianowicie, że mieszkam w Rzymie; — ale ponieważ ta kwestya wyłącznie należy do Stolicy Apostolskiej, której zakon

bazyliński bezpośrednio jest poddany, a która mając sobie złożone dowody najkompetentniejszym jest sędzią, dotąd ten tytuł urzędowe przyznaje, czego do których to nie należy i ograniczone głowy pojąć nie mogą, przeto i ja z tego żadnego tłumaczenia zdawać nie widzę potrzeby. — Wszakże zarzuciły mi mogło chciwość honorów i godności; — ale niech *Słowo* zechce odczytać urzędowe *Giornale di Roma* z dnia 16 Kwietnia 1861 r. Nr. 86 w którym jest opisane konsekracji Arcybiskupa Bułgarskiego ks. Sokolskiego, na którą urzędownie byłem wezwany, a dowie się, że tytuł urzędownie nie równie wyższy od prowincyała, bo prokuratora jeneralnego zakonu bazylińskiego jest mi przyznany, i pod tym urzędowe korespondencye kongregacye mi przesyłają, a jednak tego tytułu nie używam. — Nadto jak 1840 roku w Polsce propowanego mi biskupstwa nieprzyjąłem tak tu przed parą laty za ofiarowane arcybiskupstwo najuniższej podziękowałem.

Nie wiem, gdzie *Słowo* wyczytało: że *Ojciec Dąbrowski żąda od Rusinów galicyjskich 30,000 skudów* następnie zaś domaga się wykazania przed temiż Rusinami urzędowym dokumentem etc. Nie mogę rozumieć, o których to Rusinach mówi *Słowo*, gdyż o ile wiadome, że teraz dwojacy są Rusini w Galicyi, — jedni prawdziwi Unicy trzymający się szczerze św. Kościoła katolickiego, a drudzy Rusini nowomodni, których *Słowo* jest reprezentantem. Jeśli mowa jest o tych ostatnich, to odpowiadam stanowczo, iż nigdy nie myślałem i nie myślę jednego nawet grajcara od tych żądać, a tém mniej wykazywać się jakimkolwiek dokumentem, bo ci nie *inimiet czasty snami*. — Leez co do Rusinów prawdziwych Unitów, to *Słowo* umyślnie pamięć straciło i zapóźno przypomina, niech odczyta moje odezwy z dnia 24 Września 1862 (które nie wiem na mocy czego *Słowo* się dostały) wstępne trzy wiersze z dobrą wiarą, a zobaczy wyraźnie, odwoływaną się do poprzednich odezwy z pierwszych dni Marca r. z., przy których wierzytelną kopię nominacyi na jeneralnego postulatora sprawy kanonizacyjnej bł. Józafata były załączone, a nie otrzymując na to żadnej odpowiedzi piszę powtórnie. — W taki sposób wylegitymowałem się przed całą Polską katolicką obu obrządków przyłączając jednocześnie kopie nominacyi wszystkim, którzy o tym wiedzieć powinni, — w wyż zacytowanej odezwie równie jak do innych powysyłanych najwyraźniej stoi, że sumy 30,000 skudów od całej Polski na uroczystość kanonizacyjną oczekuje; jakimże czołem śmie *Słowo* złośliwie komponować, iż 30,000 skudów od Rusinów galicyjskich żądam?!

Po nakleśnieniu takich bredni, przystępuje *Słowo* do wydania wyroku potępienia, która brzmi następnie: „*My* sądzimy, iż nawet dokumentem takim nigdy nie będzie w stanie się wykazać, a wówczas zachody w tej sprawie, okażą się natręctwem niepowołanem, tumanem, czém się tylko kompromituje świętą sprawę wiary i honor Rzymu“ — Każdy odczytawszy tak gruntowny i dobitny wyrok, czyż będzie powątpiewał, albo raczej może powątpiewać, że *Słowo* ruskie lwowskie nie jest prawdziwie katolickie, kiedy występuje tak energicznie w obronie świętej sprawy i honoru Rzymu?! Zapominać jednak nie należy na wstęp tegoż *Słowa* jak o tej sprawie wyrażało się, — jak potem z powodu téjże pochlebne swe zdanie o Rzymie objawiło. Gdyby ten dekret zawyrokowany był z trójnoga, łatwiejsza dla mnie byłaby sprawa, bo czasami wyroki z trójnoga chociaż domniemywana mniej więć mają swą zasadę, i można od nich apelować, — ale ponieważ *Słowo* ruskie ufundowało swój trybunał na dwórogu i wyrok jego jest zawsze całkowicie nieomylny; więc nie ma żadnego ratunku, — dla tego i ja dla *Słowa* żadnego dowodu przytaczać nie myślę bo byłoby daremnem. Wszakże aby Rusini prawdziwi Unicy i cała publiczność, która wiadomości czerpane ze *Słowa* ruskiego w dobrą wierzę, bierze za dobrą monetę, nie byli oszukani; — i ponieważ cała sprawa, której *Słowo* tak zacieto wojnę wypowiedziało, stanowczo dzięki Bogu już jest ukończona i przestaje być sekretem; załączam przeto w wierzytelnej kopii dyplom nominacyi na postulatora jeneralnego, z którego przekona się każdy, iż ten to *jakis podług wyrażenia Słowa* Michał Dąbrowski jest tak prawnym prowincyałem prowincyi polskiej, jak rzeczywistym sprawy kanonizacyjnej bł. Józafata jeneralnym postulatorem. Zwracam więc *Słowu* ruskiemu tę suknię, w którą chciało mnie ubrać, z ozdobami: „natręctwem niepowołanem, tumanem, czém się tylko kompromituje świętą sprawę wiary i honor Rzymu“ — bo taki ubiór dla mnie nie stosowny, a mniemam, że każdy przyzna, iż *Słowu* ruskiemu suknia ta jest bardzo właściwa, bo na jego miarę skrojona i uszyta, i będzie mu do twarzy; — niech więc służy *Słowu* na *mnohaia lieta*, — ubrane w tę suknię *Słowo* dopiero zobaczy, iż ten jakiś Bazylian w istocie taką ma powagę w Rzymie co do sprawy kanonizacyjnej bł. Józafata; — ale nie w takiej myśli z jaką popisało się *Słowo*, „iż Świętego wyjednałby dla naszej cerkwi za 90,000 zlr.“ tak się wyrazić mógł tylko najkompletniej zagwoźdżony lub najzłośliwszy nowomodny Rusin, a prawdopodobnie, że te oba przymioty u autora tego konceptu w głowie i w sercu jak dusza

z ciałem są połączone, bo *Słowo* niezaprzechy, że i w Galicyi a nawet u nowomodnych Rusinów odwieczny jest zwyczaj zachowany, że przy wszystkich obrzędach cerkiewnych, a nawet gdy sakramenta święte im są udzielane np. Chrztos, ślub, ofiara mszy św. pewne koszta ponieść muszą, a nikt mający cokolwiek rozsądku nie powiada, że księża sprawują sakramenta św. za pieniądze. — Czyliż w Galicyi przybranie najmniejszej cerkwi na praznik i odbycie prazniku nie pociąga za sobą kosztu?? A za tym tylko w Rzymie na solenność najwspanialszą kanonizacyjną kilkaset robotników pracując codziennie przez 6 lub 8 miesięcy dla przyzdobienia kościoła św. Piotra mają darmo robić? Wszystkie materyały z drzewa, żelaza i płótna, wszyscy artyści malarze stósowne do uroczystości malowidła i inne ozdoby na cały kościół św. Piotra powinni dostarczyć darmo? Kilkadziesiąt tysięcy funtów świec jarzających płonących wewnątrz kościoła, i iluminacya kościoła św. Piotra zewnątrz tak jak na wielkanoc lub św. Piotra uroczystość, — potem rozebranie ozdób, — do 70 obrazów olejno malowanych przez najlepszych malarzy, wszystkie druki i sztychy etc. etc. to wszystko powinno być darmo w Rzymie, bo tak *Słowo* ruskie lwowskie zadecydowało z dwójrogu. — Napróżno więc byłoby wliczać wszystkie koszta, jakie ta uroczystość z sobą pociąga, bo na to *Słowo* ruskie ma głowę zanadto maleńką, aby się w niej mogło cokolwiek nawet zmieścić.

Słowo ruskie żądając od postulatora udowodnienia czyli rzeczywistości „wyjednałby w Rzymie Świętego dla naszej cerkwi za 90,000 zlr.“ nie wyraziło gdzie? i jaka to jest *Słowa* cerkiew? gdyż do cerkwi Rusinów, która jest w jedności z św. Kościołem rzymskim. *Słowo* nie przyznając się, wyrażając powyżej, „że Rzym bł. Józafata uznał męczennikiem cerkwi *unickiej*, nie mówi *naszej*, dalej mówi: „Cerkiew ta, t. j. unicka, i dzisiaj święci pamięć jego jako błogosławionego“, a nie dodaje: *Cerkiew nasza*, — najwyraźniej więc udowodniło, że do unickiej nie należy, — a zatem *Słowo* ma jakąś cerkiew odrębną. — Zanadto pochlebna ludzi się nadzają cerkiew *Słowa* spodziewając się otrzymać dla siebie Świętego za 90,000 zlr., bo tych w Rzymie nigdy za pieniądze nie robiono i do skończenia świata robić nie będą, a dla cerkwi, której *Słowo* jest reprezentantką jako nie mającej nie wspólnego z św. Kościołem powszechnym katolickim nie tylko za 90,000 zlr. ale za skarby całego świata niczego w Rzymie nie ma. — Jeśli *Słowo* pokryte powierzchownie maską prawowierności liczyłoby się chciało do wyznawców św. Kościoła katolickiego, to *nechaj idę na sędo ludiej duryty*, albowiem każdy kto zna kryterium przez samego Chrystusa oznaczone, „iż z owoców ich poznaćcie ich“ poli-czyć może *Słowo* ruskie *cum assectis*, że należy do Kościoła św. katolickiego w takim stósunku jak koza do rogatego bydła, — i to do pory, w której nadarzy się mu okoliczność, że zrzućwszy niepotrzebną nadal maskę, wyjdzie otwarciem z owczarni Najwyższego Pasterza św. Kościoła, którego sam Chrystus postanowił; i przyjdzie do stada, które Pasterz odłąca od owieczek swoich.

Na tém zakończyłem odparcie napaści *Słowa*, gdy w tym prawie czasie dostał mi się *Dziennik Warszawski* z dnia 3/15 Listopada r. z. Nr. 262 w którym znalazłem nowy napad *Słowa*, co *Dziennik Warszawski* w następujących słowach wyraża:

„*Słowo*. Rusiński dziennik we Lwowie, odpowiadając *Gazecie Narodowej* pisze co następuje: *Gazeta Narodowa* podała niedawno wiadomość z naszego *Słowa*, o bawiającym w Rzymie O. Michale Dąbrowskim, któremuśmy zaprzeczyli kompetentności do wyjednań beatyfikacyi błogosławionego Józafata Kuncowicza za sumę 90,000 zlr. Naszą nieufność do godności O. Dąbrowskiego stara się kronikarz *Gazety Narodowej* usunąć uwagą, że według jego wiadomości O. M. Dąbrowski na prawdę jest „Prowincyałem Prowincyi, do Kongresowej Polski należących i zarazem postulatorem beatyfikacyi bł. Józafata“ przyczem dodaje rzeczony kronikarz, iż pomieniony obecny postulator wydał odezwy swoją w sprawie zbierania składek na tę beatyfikacya „niewyłącznie tylko do Unitów katolickich, ale w ogóle do całego rzymsko-katolickiego duchowieństwa w granicach dawnej Polski.“ — Otwarciem przynajmniej się, że po tém objaśnieniu *Gazety Narodowej* nieufność nasza ku O. Dąbrowskiemu nie tylko nie zmniejszała się, ale się przeciwnie jeszcze powiększyła. — Wiadomo nam bowiem jak najniezawodniej, że O. Dąbrowski nie wydał w tej sprawie żadnej formalnej „Odezwy“ lecz tylko napisał z Rzymu kilka prywatnych listów do dwóch lwowskich Rusinów, od których właśnie w sposób nie bardzo przyzwoity i wzbudzający podejrzenie, żądał on nadesłania 30,000 skudów dla opłacenia taksa za beatyfikacyę bł. Józafata. — O Dąbrowski objaśnił ich przyczem, że taka beatyfikacya kosztuje w Rzymie 90,000 skudów, mianowicie wtedy, jeżeli jakiś błogosławiony sam jeden zostaje beatyfikowany, co i tu miało mieć miejsce, jeżeli zaś dwóch lub trzech razem dwór rzymski beatyfikuje to wtedy taksa zmniejsza się na połowę lub trzecią część. — Niechże teraz P. kronikarz *Gazety Narodowej* zechce rozważyć, czyby który z sumiennych chrześcian zgodził się w sprawach św. wiary wchodzić w podobny targ o skudy jako proponuje O. Dąbrowski? Czyliż w tym

postępku — zapewne bez złego zamiaru, nie znajduje się niejako napad na katolicyzm, ba i na honor całego chrystyanizmu? Przynajmniej tak się zdaje nam, najwym prostodusznym Unitom, którzy nie mając dotąd żadnego świętego z naszego Kościoła przez Rzym beatyfikowanego, jeszcze nie mamy wyobrażenia jak się podobne beatyfikacje odbywają. — To też nie dziwnego, że obaj owi zaeni Rusini, do których O. Dąbrowski nadesłał swe listy odrzucili jego propozycje ze sprawiedliwym oburzeniem, na jakie i my tu zupełnie się piszemy. My bowiem Unicy wszyscy jesteśmy tego zdania, że lepiej nam nie mieć swego świętego, niż oddawać mu cześć z tą myślą, żeśmy go sobie w Rzymie za pieniądze kupili. — Zbytecznym jest, że *Słowo* tak dobitnie przyznało się do najwnej prostoduszności, gdyż całe jego rozumowanie jest tak prosto i naiwne, że tylko chłopak siedmioletni nie mający żadnej oświaty, ale za to serce złośliwe u którego *malitia superat aetatem* powazyłoby się tak rozmawiać. — Nie jestże to hańba dla Rusinów galicyjskich, że takie nieuki występują w ich imieniu publicznie i rozprawiają o tym, czego nie znają, nie rozumieją i najmniejszego wyobrażenia nie mają? Czyż może być większy obscurantyzm, aby i jednego słowa *Beatificatio* nie rozumieć i beatyfikować na nowo beatyfikowanych czyli błogosławionych?? Wszakże *Słowo* ruskie w pierwszym wystąpieniu dawszy tytuł: „Kanonizacya Bł. Józafata Kuncewicza“ samo powiada „że Cerkiew unicka i dzisiaj święci pamięć jego jako Błogosławionego; a teraz zaś powiada: „któreśmuśny zaprzeczyli kompetencji do wyjednania beatyfikacji Bł. Józafata Kuncewicza“ i dalej ciągle popisując się z swym rozumem argumentuje o beatyfikacji — więc dla *Słowa* ruskiego beatyfikacya i kanonizacya, albo kanonizacya i beatyfikacya to wsio jedno. — Pytam się przeto, jakąż może być rozprawa z takim nieuctwem? *Słowo* ruskie zrobiłoby najrozsądniej, gdyby nierozumiejąc przedmiotu, nakrywszy głowę czapką siedziało cicho i w żadne rozprawy i piśmiennictwa się nie wdawało, bo w takim razie milczenie należy do mądrości. — Ależ kiedy wszyscy piszą, dla czegożby *Słowo* ruskie nie miało się popisać z swoją inteligencyą? to prawda, i powyższe jego artykuły w całej świetności wykazały tę inteligencyę, która stósuje się z swemi pretensjami do piśmiennictwa, do swego przysłowia: „kiedy konia kują, to i żaba nadstawia nogi.“ — Ponieważ *Słowo* wytknąwszy sobie cel poniezwierać, spotwarzać i wyszydzać wszystko cokolwiek św. Kościół katolicki rzymski postanawia i uświęca, to też i w środkach do tego celu nieprzebiera jak jego consortes prawosławni; niczego nie przyznaje, najoczywistszj prawdziwie zaprzeczyć i nieufność ku temu propagować. A nawet najbezczelniejsze kłamstwo skomponować i za prawdę ogłosić, jak sobie postąpiło *Słowo* wyrażeniem się swem jakoby ja dając objaśnienie Rusinom galicyjskim tak napisał: że „taka *Beatyfikacya* kosztuje w Rzymie 90,000 skudów, mianowicie wtedy, jeżeli jakiś błogosławiony sam jeden jest beatyfikowany, co i tu miało mieć miejsce, jeżeli zaś dwóch lub trzech razem *dwór Rzymski beatyfikuje*, to wtedy *taxa* zmniejsza się na połowę lub trzecią część.“ Na takim bezwstydnym kłamstwie wykonywanym przez *Słowo* uzasadniwszy swój napad, powstaje *Słowo* z całym entuzjazmem, nieszczędząc najchamniejszych obelg całą swą mądrość wysiliło. — *Słowo* ruskie, najzłośliwiej kłamie jakoby napisał o beatyfikacji i na tę żądał funduszu 90,000 skudów, gdyż od dzieciństwa wiedziałem, że Józafat Kuncewicz przeszedł 200 lat jak został beatyfikowany, a mieszkając w Rzymie przeszło lat 17, będąc wielokrotnie na beatyfikacyach i widząc uroczyść kanonizacyjną; nie mogłem w swych odezwach pomieścić jednego z drugiem, i takich bredni napisać jakie *Słowo* cytuje. — Błogosławionego nigdy Kościół święty rzymski drugi raz nie beatyfikuje, bo ten przywilj może tylko służyć *Słowu* ruskiemu, które równie kłamliwie skomponowało sobie, że: „*dwór Rzymski beatyfikuje*“ chyba, że dla *Słowa* ruskiego, gdyż dla Kościoła katolickiego sam Ojciec św. decyduje o beatyfikacji i takową ustanawia. — Niechże więc *Słowo* jaśniej swą myśl wyrazi przez jaki *dwór rzymski*, bo tych jest wiele w Rzymie i przez jakiego kamerdynera lub lokaja chce mieć dla siebie beatyfikacyę, a do Świętych katolickich niech się nie wtrąca. — Kłamie również *Słowo* wyrażając zamiast kosztów *taxa*, bo w tém jest wielka różnica, podobnież co do wysokości kosztów, którą oznaczyło tytułem beatyfikacyjnym 90,000 skudów, gdy wyraźnie napisałem, że koszt kanonizacji wynoszą 80,000 skudów, — a beatyfikacji zaś od 12 do 14,000 skudów kosztu nie przewyższają i beatyfikacya nie kilku razem, ale każdego pojedynczo się odprawia. — Na inne złośliwe zarzuty w tym powtórzono, po większej części znajdzie *Słowo* odpowiedzi w pierwszej części, — tu tylko tyle dodaje: że o skarbienu ufności *Słowa*, nigdy mi się nawet nie śniło, a zaprzeczenie kompetencji dla mnie w sprawie kanonizacyjnej przez *Słowo* ruskie, lub przyznanie, ma znaczenie przekreślonego zera, gdyż wyżj

wyraziłem od kogo *Słowo* przyswoiło sobie taką atrybucyę. — Wszakże prawosławni *Słowa* nie mają ufności i nieuczynają Namieśtnika Chrystusowego Kościoła Papieża; — Żydzi zaprzeczają bóstwa samemu Chrystusowi; czyliż prawda przez takie zaprzeczenia przestaje być prawdą? — Co się zaś dotyczy potwarczego zarzutu jakoby ja: „w sposób nie bardzo przyzwolity i wzbudzający podejrzenie żądał nadesłania 30,000 skudów“ i inne kalamnie, — czyli to ujdzie *Słowu* bezkarnie, to czas okaże. — A jeśli odezwy moje podług twierdzenia *Słowa* były listami prywatnymi; na mocy czego za czyjśm upoważnieniem powazyło się *Słowo* takowe publicznie ogłaszać? Mianowicie, że Ci, do których były pisane wiedzieli dokładnie, iż o sprawie kanonizacyjnej publicznie mówić nie wolno i zobowiązani byli do sekretu dopóki ta sprawa całkowicie nie będzie ukończona. — Oświadczam więc stanowczo, że wszystkie w tym przedmiocie moje odezwy do wszystkich komu o tém wiedzieć należało porożysłane, równie jak do Lwowa, nie były listami prywatnymi, ale urzędowemi odezwy z polecenia św. kongregacyi obrzędów wydanemi. —

Na wyrażenie się *Słowa*: „My bowiem Unicy wszyscy jesteśmy tego zdania, że lepiej nam nie mieć swego świętego, niż oddawać mu cześć z tą myślą, żeśmy go sobie w Rzymie za pieniądze kupili.“ Znajduje się dostateczna odpowiedź w pierwszej części, dodając tylko tyle, że prawdziwi Unicy tak nigdy myśleć nie mogą — a excentrycznego skrupułu *Słowa* sami prawosławni tegoż nie podzielają, bo przy liturgii biorą na wspomnianie pieniędzy od wszystkich wiele tylko kto przyniesie, co nie równie więcej uczyni, aniżeli jałmużna przez Kościół katolicki za odprawianie mszy św. dozwolona, żadnego akofistu i molebena bez zapłaty nie odprawi ksiądz schizmatyki, — nie onylnę się zapewne, iż sami członkowie *Słowa* dali nie raz swemu księdzu na mszę św., na akofist i moleben; a dla czegoż tych słuchali i pokłony bili za własne pieniądze?? czemuż im ta myśl nie przychodzi wtenczas, z jaką teraz przeciw Rzymowi występują?? —

W końcu pozostaje mi jeszcze jedna odpowiedź na twierdzenie *Słowa* w tych wyrazach: „To też nie dziwnego, że obaj owi zaeni Rusini, do których O. Dąbrowski nadesłał swe listy odrzucili jego propozycje ze sprawiedliwym oburzeniem, na jakie i my zupełnie się piszemy.“ Że *Słowo* ruskie na to się pisze to nie dziwnego, nikt o tém nie wąpi i ja w tym sprzeczać się nie myślę — lecz co do owych zacnych Rusinów, w których imieniu *Słowo* tak stanowczo decyzyę ogłasza; pomimo dowodów, z których i ja mógłbym tak wnioskować, gdyż na kilkakrotne moje odezwy żadnej odpowiedzi nie dali; powątpiewać jednak muszę o rzeczywistości tego, z dwóch powodów: 1) *Słowo* ruskie ma powyżj wykazane o ile sumienie i w katolickim duchu o tym przedmiocie rozprawia, a zatem co do tego na żadną wiarę nie zasługuje. — 2) Ponieważ w roku zeszłym miałem sposobność mówienia osobiście z jednym z tych zacnych Rusinów obszernie o tym przedmiocie i ten uroczyście przyrzekł, iż z wszelką starannością zajmie się zebraniem pobożnych ofiar na kanonizacyę Bł. Józafata; trudno mi więc uwierzyć, aby to mogło być prawdą co *Słowo* przytacza. — Zaprzeczyć nie mogę, że moje odezwy, które do nich ostatecznie pod dniem 24 Września r. b. pisałem i *Słowo* posiada, niechże więc ci szanowni Rusini t. j. Jego Excelencya Arcybiskup Metropolita Litwinowicz i Bazylianie galicyjscy, do których pod adresem JX. Superiora Klasztoru Bazylińskiego we Lwowie odezwy przesłałem; sami to potwierdzą, a wtenczas dopiero stanie się wiarogodnym. Kiedy *Słowo* ruskie taki ma talent posiadania cudzych tajemnic; niewiem dla czego i za trzeciego nie odpowiedziało, do którego równocześnie taką samą odezwy do Lwowa wyexpedyowałem, a któren również jak szanowni Rusini żadnej nie dał odpowiedzi; — być może, iż *Słowo* zamieślało o tym dla tego, że to nie Rusin. — *Qui potest capere, capiat.* —

(Koresp. urz.) **Gniezno** 28 Kwietnia 1865.

W dniu 27 Marca r. b. o godzinie 11 w nocy umarł X. Zakrzycki pleban w Murzynowie pod Gniewkowem opatrzony św. Sakramentami. — Parafia osierocona po nim powierzona została X. plebanowi Gandkowskiemu w Brudni.

X. Leśnik wikaryusz z Trzemeszna uzyskał prezentę i komendę na plebanją w Chojuie.

X. Kubicki wikaryusz z Lębna także prezentę przyjął przez władzę duchowną i następnie komendę na plebanją w Kiszkwowie po X. Ussorowskim, który się na plebanją w Skokach przenosił.